

# Szef NASA zaleca modlitwę

22 marca 2013

Szef NASA Charles Bolden, pytany przez przedstawicieli Izby Reprezentantów, co USA mogą zrobić, gdyby asteroida podobny do tego, który ostatnio spadł w Rosji leciał w kierunku Nowego Jorku, odpowiedział: „Modlić się”.

Ani Stany Zjednoczone, ani żaden inny kraj nie jest obecnie w stanie wystarczająco wcześnie odkryć małych obiektów. Jak mówi Donald Yeomans, dyrektor Biura programu ds. obiektów bliskich Ziemi (Near-Earth Object Program Office) mielibyśmy olbrzymie szczęście, gdybyśmy tego typu meteoryt zauważyli na trzy tygodnie przed uderzeniem w Ziemię. Żaden kraj nie posiada urządzeń pozwalających na wykrywanie małych obiektów. Yeomans powiedział, że takim urządzeniem mógłby być umieszczony w przestrzeni kosmicznej teleskop działający na podczerwień. Byłby w stanie zauważyć małe obiekty i nie oślepiałoby go Słońce. Stworzenie odpowiedniego urządzenia i wyniesienie go na orbitę kosztowałoby kilkaset milionów dolarów.

Rosjanie mieli olbrzymie szczęście. Gdyby meteoryt przetrwał kilka sekund dłużej, uderzyłby w ziemię z siłą około 20 bomb atomowych zrzuconych na Hiroszimę. Obiektu nikt wcześniej nie zauważył. Przesłuchiwany przez Izbę Reprezentantów generał William Shelton, dowódca U.S Air Force Space Command przyznał, że USA nie miały o niczym pojęcia.

Jednak nawet wcześniejsze ostrzeżenie nie na wiele by się zdały. Obecnie podstawowa trudność tkwi we wczesnym zauważeniu nadlatującego obiektu. W ramach projektu ATLAS (Asteroid Terrestrial-Impact Last Alert System) Stany Zjednoczone tworzą system ostrzegawczy składający się z ośmiu naziemnych teleskopów. Ma on zostać uruchomiony przed końcem 2015 roku. System będzie w stanie z 1-tygodniowym wyprzedzeniem zauważyć asteroidę o średnicy 45 metrów, a z 3-tygodniowym – obiekt o średnicy 137 metrów. Uderzenie takiego meteorytu w duże miasto

doprowadziłoby do gigantycznych zniszczeń. Dzięki ATLASowi możliwa będzie ewakuacja ludności i ocalenie części infrastruktury. System nie zapobiegnie uderzeniu.

Znacznie lepiej wygląda sytuacja w przypadku wielkich asteroid, takich, które spowodowałyby problemy na skalę globalną. NASA sklasyfikowała i śledzi 95% bliskich obiektów o średnicy większej niż 1 kilometr. Yeomans zapewnia, że w ciągu najbliższych 100 lat żaden z nich nie będzie stanowił zagrożenia. Uderzenie w Ziemię tak wielkiego meteorytu miałoby katastrofalne skutki. Prawdopodobnie cywilizacja by przetrwała, ale nie w takiej formie, jak obecnie – mówi Yeomans.

Ekspert wyjaśnia, że już teraz dysponujemy technologiami, które umożliwiłyby uchronienie Ziemi przed tego typu zagrożeniem. Rozbicie o powierzchnię takiego obiektu dużego pojazdu pozwoliłoby na zmianę jego trajektorii. Jednak, jak uważa Yeomans, aby się to udało, konieczne są miliardy dolarów oraz wczesne ostrzeżenie. Musi ono nadejść co najmniej na 10 lat przed obliczonym uderzeniem obiektu w planetę. Dobra wiadomość jest taka, że tak wielki obiekt powinniśmy zauważyć kilkadziesiąt lat wcześniej.

Za kilkanaście lat w pobliżu Ziemi przeleci olbrzymi asteroida Apophis.

Autor: Mariusz Błoński

Na podstawie: CBS News

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)